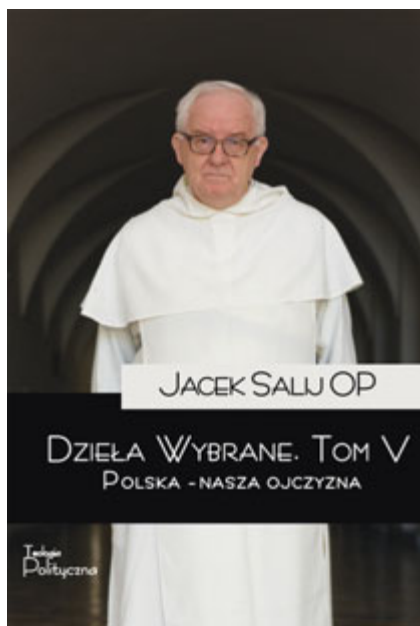


Czytelnik może być zaskoczony, że rasowy dogmatyk ma w swojej bogatej twórczości tak wiele tekstów podejmujących zagadnienia społeczne, które na pierwszy rzut oka nie wiążą się z chrystologią czy eklezjologią.

To już piąty tom „Dzieł zebranych” o. prof. Jacka Salija OP, który nakładem Teologii Politycznej ukazuje się na naszym rynku wydawniczym. Tym razem w obszernej książce zatytułowanej „Polska – nasza ojczyzna” zebrano wszystkie teksty o. Jacka dotyczące tak ważnych dziś tematów jak polskość, naród, patriotyzm czy kosmopolityzm. Książka zbierająca tę część spuścizny polskiego dominikanina pokazuje, że jeśli patrzymy na sprawy społeczne z punktu widzenia wiary, to wątków religijnych, moralnych i kościelnych jest tam bardzo wiele, a dobre przygotowanie teologiczno-filozoficzne Autora pomaga w ich zrozumieniu.

Ojciec Salij celnie pokazuje, że my Polacy (podobnie jak wszystkie narody o wysokim poczuciu własnej wartości, a zarazem szczególnie trapiące przez historię) mamy ogromną potrzebę zdemonstrowania sobie i innym, że nie jesteśmy od nikogo gorsi. Niestety, tę słuszną dumę zakłóca nasza skłonność do samochwalstwa i wypunktowywania wad naszych sąsiadów przy jednoczesnej małej znajomości ich życia i historii. Ciągłe porównywanie się i niedojrzała chęć prześcignięcia innych narodów narażają nas albo na wzgardę, albo na śmieszność. Zamiast solidnie budować poczucie własnej wartości i ukazywać niepowtarzalność naszych dziejów, wikłamy się w niepotrzebne spory, konfrontacje i emocje. Jeśli jednak – przekonuje Autor – na istotę naszej narodowej tożsamości oraz stosunku do innych popatrzymy z perspektywy chrześcijańskiego modelu miłości, polskość nie będzie konkurencją ani alternatywą dla naszej europejskości, ale wręcz jej wartością i warunkiem.



Teolog o polskości

bp Jacek Grzybowski

Interesujące są refleksje dotyczące naszego stosunku do wrogów ojczyzny. Dominikanin przedstawia je w ramach rozważań nad polskim patriotyzmem okresu zaborów, przypominając, że myśl niepodległościowa przybrała wtedy znamiona mesjanistycznej teologii wyzwolenia.

Jeśli na istotę naszej narodowej tożsamości popatrzymy z perspektywy miłości chrześcijańskiej, polskość nie będzie konkurencją dla naszej europejskości, ale wręcz jej warunkiem.

Miały na to wpływ interpretacje trudnego doświadczenia krzywdy wyrządzonej narodowi przez zaborców. Wielu polskich patriotów jednak zdało sobie wtedy sprawę, że zemsta „odbiera stronie pokrzywdzonej jej niewinność, czyni ją kimś równie krwiożerczym jak krzywdziciel”, natomiast miłość nieprzyjaciół utrwala przywiązanie do prawdy i własnej godności, chroni przed upodleniem i biernym pogodzeniem się z krzywdą, umacnia w dążeniach do sprawiedliwości. Ojciec Salij dowodzi, że w tych trudnych czasach dopełnienie idei narodu ideą chrześcijańskiego uniwersalizmu

pozwoliło Polakom dostrzec w rozbiorach nie tylko niezasłużoną krzywdę, ale przede wszystkim klęskę moralną Europy, która łatwo pogodziła się z utratą niepodległości przez duży europejski kraj.

Innym podjętym w książce tematem jest zagadnienie obecności symboli religijnych w przestrzeni publicznej. Czy powinna być ona światopoglądowo neutralna? Autor, podejmując tę problematykę i podając wiele przykładów z czasów zaborów, zaznacza, że usuwanie znaków chrześcijańskich z urzędów czy szkół było integralną częścią walki o nowy ład aksjologiczny w życiu społecznym. Praktyka ta jest rodzajem dowodzenia, że religia jest z gruntu czymś negatywnym, złem koniecznym, które należy maksymalnie zmniejszyć, aż do jego pełnego usunięcia. Wydaje się, że takie założenie kryje się za większością realizowanych w społeczeństwach liberalnych działań przeciwko znakom religijnym, które od dziesięcioleci są obecne w naszej zbiorowości. Czy jednak owo dążenie do jeszcze większego zsekularyzowania przestrzeni publicznej nie płynie z fałszywego poczucia własnej absolutności, jakim dotknięta jest współczesna mentalność liberalna? W gorączce reformatorskich emocji zapomina się, że nie da się przecież ostatecznie przemienić przestrzeni społecznej w światopoglądową próżnię. Życie społeczne z natury swojej zakłada bowiem jakieś minimum porządku, a ten jest nie do pomyślenia bez jakichkolwiek aksjologicznych fundamentów. Czy chodzi tu zatem o realizowanie zasady neutralności światopoglądowej, czy raczej o przymuszanie wierzących do ukrywania się ze swoją wiarą? Na czym polega liberalny etos tolerancji i wolności sumienia i jak się do tego mają konstytucyjne prawa obywatelskie? Ten rodzaj laickiej gorliwości o. Salija ocenia negatywnie, sprawia on bowiem, że zapominamy, iż to właśnie dzięki fundamentalnemu odkryciu godności człowieka jako osoby mogły pojawić się idee demokracji i tolerancji. Bez tej prostej, zapodmiotowanej w chrześcijaństwie prawdy, niemożliwy jest godziwy kształt naszych wspólnot. Warto zatem sięgnąć po kolejny tom tekstów o. Salija, bo zebrane w nim rozważania z wielu lat jego pracy naukowej okazują się zaskakująco aktualne.

Jacek Salij OP, „Dzieła zebrane. Tom V. Polska – nasza ojczyzna”, Teologia Polityczna, Warszawa 2024, 836 s.